

# MIESZCZANIN

## Warunki prenumeraty:

Rocznie . . .	8 kor.
Półrocznie . . .	4 "
Kwartalnie . . .	2 "
Pojedynczy numer	40 hal

PISMO KRYTYCZNE,  
poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.

Numery mamy od 1. stycznia b. r. w zapasie.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

**Celem uregulowania nakładu uprasza Administracja o rychłe nadesłanie prenumeraty, która jest jedyną subwencją dla naszego pisma.**

## Lekarze miejscy.

Na zachodzie Europy tak państwa jakoteż społeczeństwo i jednostki łączą się w pracy higienicznej, bo tam zrozumiano wagę tej pracy i nie szczeni się dla niej ani trudu, ani czasu, ani pieniędzy. I dzięki temu widzimy tam w czyn wprowadzone wymogi higieny publicznej i prywatnej, wydające coraz wydatniejsze skutki dobroczynne dla wykonawców jak: zmniejszającą się śmiertelność, zwiększoną przeciętną długość życia, jednostkę zdrowszą cieleśnie i duchowo, a stąd społeczeństwo — podporę kraju i państwa cieleśnie i moralnie silniejszą.

U nas tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie! Tu jest stosunek wprost przerażający, bo śmiertelność w Galicyi jedna z największych w Europie, a przeciętna długość życia jedna z najmniejszych.

W niniejszym artykule, dalecy od jakichkolwiek osobistych niechęci ku lekarzom miejskim, lecz jedynie w interesie zdrowotności naszych miast, musimy wyrazić swe niezadowolenie z powodu zupełnego zaniedbania przepisów, zawartych w regulaminie dla lekarzy gminnych i wogóle służby sanitarnej.

Nie więc dziwnego, że od szeregu

lat wkradła się i tutaj samowola, że w poważnej części miast naszego kraju lekarze miejscy urządzają się wcale wygodnie, zaniedbują zwiedzania pracowni artykułów konsumcyjnych, piwiarni i szynków, nie przestrzegają należytej czystości sprzedawanego na targach nabiału, nie badają zdrowotności wody do picia i gotowania, nie przeprowadzają sumiennej rewizji mieszkań piwnicznych i t. p. a wszystkie owe zaniedbania pociągają za sobą różnorodne choroby — natomiast całą swoją działalność ograniczają do kontroli prostytutek, do płatnych komisji, zaś opiekę nad ubogimi chorymi oddają pacholkom miejskim.

Ponieważ lekarze miejscy w znacznej części miast naszych nie mają należycie uregulowanej płacy, bo jak n. p. w Nowym Sączu *weterynarz miejski ma wyższą płacę o 250 k. rocznie od lekarza* — w wielu zaś miastach płaca lekarza równa się zaledwie płacy kancelisty magistratualnego — dlatego przedewszystkiem obowiązane są Rady gminne uchwalić odpowiednią płacę lekarzowi, co najmniej 4.000 k., aby mu **zabezpieczyć ludzką egzystencję**, który chcąc spełnić rzetelnie swoje liczne i ciężkie obowiązki, musi mieć swobodny umysł o byt dla siebie i swej rodziny.

Uregulowanie płacy nawet wyższej tj. do kwoty 5.000 k. nie będzie znów tak trudnem, jeżeli w miejsce **dwóch lub trzech nic nierobiących lekarzy z płacą 1600 do 2000 k.** utworzy gmina jedną posadę należycie u-

dotowaną, bo wówczas żądać będzie mogła, aby lekarz *oddadł się w zupełności na usługi gminne a nie uważał swej służby za ciężar*, który jakby pańszczyzną, najszybciej zbyć należy.

Jeden lekarz dla miasta, liczącego 20.000 mieszkańców wystarczy aż nadto, jeżeli tylko poświęci się on wyłącznie pracy w mieście, a nie będzie „odrabiał“ godzin „urzędowych“ — bo tych stanowczo być nie powinno! Lekarz miejski winien być gotowym do pomocy *w każdej chwili* przez cały dzień, jakoteż w nagłych wypadkach i w nocy.

Dla każdego lekarza w większych miastach należy dodać jednego lub dwóch policyantów, którychby lekarz wysyłał do badania ulic, podwórz, itp. a następnie sprawdzał ich doniesienia.

Lekarz miejski miałby ponadto obowiązek badania co kwartału młodzież szkół ludowych — czyli za jednym zechodem wprowadzonoby *instytucję lekarzy szkolnych*.

Do pomyślnego załatwienia poruszonej tu kwestyi troskliwie o zdrowotność miast Rady gminne przystąpić powinny **bezzwłocznie** — w przeciwnym razie, wydawane dotychczas pieniądze na licho płatnych i jeszcze gorzej urzędujących lekarzy 'miejskich, uważać musimy za zmarnowane.

Skoro Rady miejskie wydają corocznie dziesiątki tysięcy na utrzymanie **zupełnie niepotrzebnych** straży pożarnych, aby zaoszczędzić bogatym Towarzystwom ubezpieczeń wydatków na wypadek ognia — to stokroć wa-

źniejszym, bo niezbędnym wydatkiem jest ratowanie mieszkańców przed utratą zdrowia, na który to cel pieniędzy nigdy oszczędzać nie wolno.

### Miejski zakład ubezpieczeń.

Wobec poruszonej przez nas kwestyi zakładania miejskich zakładów ubezpieczenia od ognia, nie od rzeczy będzie przypatrzeć się bliżej rozwojowi *miejskiego Zakładu ubezpieczeń w Pradze*, prowadzonego tak pod względem technicznym, jak administracyjnym wzorowo. Mamy przed sobą sprawozdanie roczne Zakładu za rok 1901, z którego przytaczamy kilka cyfr ważniejszych.

Liczba ubezpieczonych wynosiła w r. 1901: osób 15.317 z kapitałem ubezpieczonym 284,981.204 K., z czego na 6681 budynków przypadało 199,192.575 kor., na 8636 ruchomości zaś 85,788.629 kor. W r. 1901 zawarto 1479 nowych ubezpieczeń o wartości ubezpieczonej 30,970.158 kor. Czysty przyrost po odciążeniu kontraktów z powodu śmierci, przesiedlenia, zmiany własności i rozmaitych innych fluktuacji wynosił 465 ubezpieczeń o wartości ubezpieczonej 6,574.514 kor.

Przychody wynosiły w r. 1901 kor. 292.841, rozchody zaś 137.875 kor.—

czysta nadwyżka zatem 154.965 kor. Za szkody wypłacono w r. 1901 w 350 wypadkach 32.812 kor., z czego reasekuracja pokryła 11.502 kor., tak że szkody na własnym rachunku wynosiły tylko 21.310 kor.— Czysta nadwyżka w roku poprzednim (1900) wynosiła 168.746 kor., była więc jeszcze o 13.780 kor. wyższa niż nadwyżka za r. 1901.

Z czystej nadwyżki wyasygnowano gminie miasta Pragi wedle preliminarza 40.000 kor., reszta zaś w kwocie 114.965 kor. wpłynęła do funduszu rezerwowego na ewentualne znaczniejsze szkody; fundusz ten obecnie wynosi 696.056 kor. Ogólny fund. rezerw. 1,000.000 kor. Fundusz rezerwy dla różnic kursu wynosi 7410 kor.

Powyższe cyfry aż nadto wymownie wskazują, jakie korzyści *miejski Zakład asekuracyjny*, prowadzony fachowo i sprężysto, oddać może i musi społeczeństwu.

### Błazenstwa „Związku Chłopskiego“.

Jaką szatańską nienawiścią zieje „gadzinowy“ organ „*Potoczków*“ przeciw stanowi *mieszczańskiemu*, czyli przeciw „*ciarachom*“ (według rozumienia „*Potoczków*“: kto chodzi w czarnym surducie, to *ciarach* i największy wróg *chłopa*!) okazuje się

z nędznych elukubracji, umieszczonych w wstępnym artykule Nr. 13. „*O konstytucyi trzeciego maja*“, które brzmią następująco:

„Celebrującym podczas tej uroczystości będzie stan *mieszczański*. Stąd też i miasta polskie przybiorą się najpiękniej i żywiol *mieszczański* będzie głównie na tej uroczystości reprezentowany. Przedstawiciele *chłopcscy* i *szlacheccy* wezmą w obchodzie konstytucyjnym o tyle udział, o ile ich mieszczenie dla dekoracji (!) uroczystości swojej (!) „*narodowej*“ zaproszą

„*Konstytucya trzeciego maja*“ nadaje *mieszczanom* wolność i opiekę każdemu wyznaniu, a przede wszystkim żydom, bo tych po *katolikach* było najwięcej w Polsce. *Mieszczanscy żydzi* mają nie bardzo ważny powód do *dziękczynnych modłów* za „*Konstytucyę trzeciego maja*“. Dalej „*Konstytucya*“ podniosła *mieszczan* a więc i *żydów*, to tych między *mieszczanami* zawsze najwięcej (!) do *godności* i *przywilejów szlachty*. Od „*Konstytucyi trzeciego maja*“ *mieszczanin*, rozumie się i *żyd*, znaczy to samo co *szlachcic* (!)

„*Szlachcie* „*Konstytucya*“ nie dała nic, owszem wiele rzeczy im z tego co posiadała — ujęła. *Nam chłopom* „*Konstytucya*“ nie dała nic (!)

### Ze świata i z Nowego Sącza.

Solidarność nad solidarnościami i wszystko solidarność !!

„Toć — wołał i nawoływał jeszcze w r. 1867 p. Romanowicz — moi panowie — toć delegaci nasi w Radzie państwa, jeżeli głosują *czasem* z ministerstwem, czynią to także *zapewne* nie wskutek zapoznania życzeń swoich wyborców, ale przez „*solidarność*“, jako członkowie Izby deputowanych rajchsratu! Narzekał wczas p. Romanowicz, że *wolności* zagraża wielka siła zbrojna włożona do ślepego posłuszeństwa i *równość* cierpi z powodu, że wojskowi są zawsze jakimś stanem uprzywilejowanym i *braterstwo* ginie do szczytu (!), gdy człowiek jeden przeciw drugiemu się zbroi, — ale cóż robić? „*Sytuacja polityczna*“ jest tego rodzaju, że nasz własny interes wymaga, by Austria miała silną armię. *Nie będzie to polskie wojsko, ale zawsze wojsko*“.

Odbył się krajowy *wiecz solidarny* wszechpolski choć *nie całopolski* — ale *zawsze wiecz*. Trzydzieści z górą lat chował pod sercem p. Romanowicz swoją „*Idée fixe*“: *Solidarność!* i wreszcie ta wywiodła go na łono *królestwa polskiego* — został obrany *królem solidarności* wedle zasady kościoła ka-

tolickiego: „*In necessariis unitas*“. Musiał jednak p. Romanowicz ścieśnić swój program z r. 1867 i zamiast przestarzałych hasel *wolności, równości i braterstwa* — pozostał przy *sympatyczności*: „*Kochajmy się i szanujmy się!*“, a każdy przyzna, że hasło to jest równie wielkie i *solidarne* jak np. inne choć może nie tak *sympatyczne*: „*Unas w Polsce, jak kto chce*“ na którym słoniwa *wieża solidarności* równie silnie zbudowaną być może.

Prócz tej „*nieocenionej*“ zdobyczy pojęcia *solidarności*, jak trąbią wycolani i niewycofani aranżerowie wiecu oraz „*nieskończonego*“ ideału „*komitetu inicjatywy dobrych chęci*“ nie mógł wiec *solidarny* — *drugi Sejm niemy* — nic zrobić — bo i te dwie „*instytucye*“ *nieziemskie* przeszły jego *ziemskie* siły.

Mimo pewnych nieprzyjemności ze strony zagranicznej — następcą tych „*idei*“ po Romanowiczu udało się zamianować p. Głabińskiego i tem zapewnić im *wieczystą trwałość*. — Brakło wprawdzie na wiecu „*poważniejszych*“ stronnictw, brakło „*provincyi*“ i „*nieudypłowanego*“ ludu czy *chłoptwa* — ale i tak *idea; solidarność!* zwyciężyła bez protestu. *Obeszło się bez niesolidarności*. Most *bezpieczeństwa*, lepszy i wygodniejszy niż na Przetakówce, zbudowany i przedzie-

my się po nim kiedyś — tak stanowczo twierdzą prorocy polityczni — do trójjedynego królestwa *Idei polskiej*.

Czekajmy więc na otwarcie tego mostu „*historycznego*“ krajowej *solidarności*, do której śp. Lam modlił się i wołał: „*O święta solidarna zgodzie!* O wielka, czerwona, okrągła *piramidalna kapusto!*“ O biedny *Lamie!* czemużes dnia, w którym *solidarność nad solidarnościami* swój tryumf obchodzi nie zdołał dożyć. Lecz ciesz się biedny *Lamie* na łonie *Abrahama*, że *idea*, której wielkość przepowiedziałes w „*Romanowiczu*“ dziś na wiecu wprawdzie nie *całopolskim* — ale *zawsze na wiecu krajowym* zwyciężyła!

Marność nad marnościami i wszystko marność, a „*grunt*“ wybory — zawołał osierocony wydawca „*Głosu z Nowemu Sączowi*“ i padł „*jak nieżywy*“ nad mogiłą swego pana i legł jak pies wierny, ale nie wyzionął ducha, lecz zachował go na lepsze czasy, gdy *Sącz* będzie *Wielkim Sączem* i gdy mu danem będzie znowu z rąk p. Karola Gutkowskiego, z którego pochwałami się spóźnił — pisać co tydzień *arkuszowe opisy* swego *poczciwego żywota* i przypominać Sz. P. T. Prenumeratorom „*Głosu z Wielkiego Sącza*“, jako on z *pompiera* *szezeblu-*

„Tak Bracia Chłopy, będziecie teraz wiedzieli, dlaczego *mieszczanie w każdą rocznicę* „Konstytucyi trzeciego maja“ tak bardzo się po ulicach rozbijają (!) „a my i szlachta“ (!) tylko bierny w tej uroczystości bierzemy udział. To jest ich wielka uroczystość mieszczańska — stanowa, rocznica ich zrównania ze szlachtą i oddania chłopca pod ich kuratelę (!) — opiekę (!)

„Zrozumiecie także dlaczego i żydzi „Konstytucyę“ tak solidarnie z mieszczanami obchodzą, z nimi razem schodzą się w bóżnicy a potem idą do kościoła — razem iluminują swoje domy i śpiewają pieśni patriotyczne“.

I cóż na te oszczerstwa dpowiedzieć posłowi Potoczkiowi?... Gdybyśmy powiedzieli, że jest głupi, mógłby się obrazić, więc tak nie powiemy; ale gdy powiemy, że jest niemądry, to i nie obrazimy go i powiemy mu szczerą prawdę.

Niech poseł ze Rzdziostowa pamięta, że jego tendencyjne wystąpienia przeciw stanowi mieszczańskiemu nie przechodzą bez pamięci i kiedyś smutne wydadzą dla niego owoce.

Na zakończenie zwracamy się z ujęciem prośbą do mieszczańskich członków Rady powiatowej w Nowym Sączu, aby na najbliższym posiedzeniu

zaprotestowali przeciw udzielaniu subwencji 600 kor. corocznie dla wsrętnej szmaty „Związku Chłopskiego“, gdyż ta w niedługim czasie sprowadzić może jeszcze raz rok 1846... o jakim przecież marzy wyraźnie Potoczek, powiadając w tymże samym artykule: *A my chłopcy, kiej przyjdziemy do jakiejś konstytucyi?!... Jak nastaną chłopskie rządy!!*

## Piekąca sprawa.

Aptekarstwo jest dotąd *prywatno-publiczną instytucją sanitarną*, przez rząd nadzorowaną. Ma ono obowiązek spełniać bardzo doniosłe usługi społeczeństwu, chroniąc jego zdrowie a nawet i życie.

Prawodawstwo znając ułomną i słabą naturę ludzką — otoczyło aptekarstwo przychylną opieką, przez nadanie aptekarzom przyzwoitej egzystencji oraz pewnych przywilei. mianowicie: ograniczyło liczbę aptek, wydało odpowiadającą takse aptekarską i wzbroniło sprzedaż leków złożonych w handlach, a uczyniło to w tym celu, aby zapewnić aptekarzom dobrobyt — i równocześnie zapewnić ludności nabywanie dobrych leków.

Zainteresowanie aptekarstwem datuje się od chwili strajku współpracowników aptekarskich, którzy b. r. wy-

powiedzieli wojnę swym pracodawcom, żądając całkiem słusznie zabezpieczenia przyszłości dla siebie oraz uregulowania stosunków służbowych. Kilku dniowy strejk nie załatwił sprawy gruntownie, a nawet wywołał kontra akcyę ze strony właścicieli aptek w Galicyi zachodniej, którzy nietylko w energiczny sposób protestują przeciw orzeczeniu Trybunału administracyjnego z dnia 17. listopada 1902, mocą którego wszystkie apteki koncesyonowane nie mogą być nadal sprzedawane — ale równocześnie z okazji wniesionego do parlamentu projektu reformy zawodu aptekarskiego domagają się:

1. aby dotychczasowi posiadacze aptek nie byli w prawach swoich ani uszczerpleni ani też pokrzywdzeni; dla aptek istniejących ma pozostać stan jak dotąd niezmieniony, albo niechaj rząd zgodzi się na autoindemnizacyę tychże, przez wykupno aptek za pomocą 4% obligacyi przez 50 letni okres amortyzacyjny; rząd ani halerza nie straci na tej manipulacyi a ogół zadowolni w zupełności;

2. aby utworzonym został fundusz emerytalny dla członków całego zawodu i ich rodzin w takiej wysokości, iżby pełna emerytura wynosiła 2400 kor. rocznie a najmniejsza 1600 kor.;

3. aby uregulowano wykształcenie zawodowe przez zaprowadzenie pra-

jąc co raz wyżej po nad sekretarza magistrackie i inne niższe ludzie wyszedł. Życzymy Ci p. Antoni w twej „nadgrobowej“ wędrówce powodzenia, żebyś jak najprędzej nową niewidomą głowę miasta otrzymawszy, dał nam dalszą sposobność rozważania twego „nierybionego“ konceptu — i konceptowego stylu. Adieu — bo mamy jeszcze o nowych widomych głowach pomówić, jakie otrzymał właśnie kraj cały bez względu na solidarność nad solidarnościami ogłoszoną „po nad krajem i po za krajem“. — Ponieważ uznaję jedynie powagę i wagę i przewagę tego co „drukowane“ a szczególnie, jeżeli czytam dzienniki, to tylko zagraniczne — ba! zamorskie, bo te wolne są od wszelkiej stronnicości solidarnej czy niesolidarnej. I tak jest co postaram się na przykładzie udowodnić i wybac Sz. Czytelniku, że Cię zapraszam na małą pielgrzymkę ze mną, którą sam odbywam codziennie po „niemieckim“ grodzie Małego Sącza. Pójdź za mną solidarnie czy ze mną i czy jak mówi Bojko — „obok mnie“ miły Towarzyszu!

Po obiedzie wybiegłem na „czarną“ i na gazetkę. Za małą chwilę znalazłem się w „Café Res'aurante“. Słyszę jakiś korpułentny zastępca c. k. korpusu woła: Piccolo! „einen schwarzen Kaffee“ — znów jakiś żydek o złotym

pince-nez pukając słoniową laseczką w marmurowy stolik prosi o „einen schwarzen“ — jakaś dama stuka o „eine schwarze“, a jakiś młodzik woła na całe gardło: „Bitte ein schwarzes!“ Nie mógłbym wyjść z podziwu, żeby w jednej kawiarni mogli podawać wszystkie możliwe „rodzaje“ kawy — niemieckie, żydowskie, polskie i austriackie — męskie, żeńskie i nijakie i to „in der Muttersprache“ wszystkich narodowości w Radzie państwa reprezentowanych i zaraz pomyślałem sobie — w tem musi być „gruba“ polityka p. gospodarza, co wyгнаwszy hakatę na cztery wiatry, jednak podaje P. T. gościom „czarną“ w języku powszechnym i we wszelkich jego odmianach i „jej rodzajach“. Ta rodzima hakata jest niezbitym dowodem na przysłowie, że „Der Mensch ist nur ein Gewohnheitstier“ czyli, aby i nas kto o hakatyzm nieposadził — człowiek jest bydlęciem — bo niemieckie „Thier“ znaczy bydlę — jest bydlęciem z przyzwyczajenia, — a mówiąc po polsku, każdy Polak mówiący bez potrzeby po niemiecku „we wszelkim rodzaju“ jest — staje się — niemieckim bydlęciem. A mamy tę rodzimę hakatę aż do paskudstwa i nie dziw się Sz. Czytelniku i nadobna Czytelniczko, że zeszedłem od przedmiotu — ale ta rodzima „schweineerei“

zapaskudziła nietylko naddunajską — co jest naturalne — ale też prócz Galicyi i naszą naddunajską stolicę — nasz Nowy Wielki Sącz z Piętkiem, Kadukiem i przyległościami. Ściany naszej stolicy oblepione aż po dachy niemieckimi afiszami zwiastującymi: „Grosses Konzert“ albo „Olbrymskie“ widoki i „Panorama“, lokale rozbrzmiewają miłą „Muttersprache“ — na ulicy słyszysz i czujesz ciągle „Wus is a gescheft“, „ka szytfes“, „sis gurnisz“ „du bis a h:jsyk“ — a woń cebuli bucha z narodowego kotła tego gwaru i wyciska ci mimowolnie na policzki rzęsy potok łez i — rumieniec wstydu. Idziesz dalej na każdym niemal sklepie ujrzysz na prawo napis po polsku — na lewo po niemiecku — jednak fałszywą ortografią wymalowane i kiwające się na szerokich tablicach — ale pytamy „lojalnie“ dla kogo te podwójne, potrójne, ba! poczwórne napisy — bo czasem jeszcze po rusku i po — żydowsku?!...

To zapewne z wdzięczności za życliwość dla kraju „der k. k. Armees“ i dla wiadomości c. k. obywateli, bo trudno zgadnąć, żeby ta „rodzima“ hakata była tylko wymyśloną ad usum delphini: Für dumme Polen — oder — albo für polnisches Vieh — bo to bydlę nie rozumie tej światowej „Kultur“ —

ktycznych szkół fachowych i uzupełnienie wykształceniem uniwersyteckim (według zdania aptekarzy system ten byłby dla zawodu więcej pożądany niż egzamin maturalny a w niczem nie uszczuplałyby praw inteligentnego człowieka);

4. aby wprowadzono drugorzędne siły tj. pomocników aptekarskich ze szkołą praktyczną bez wykształcenia uniwersyteckiego, którzy nie mieliby prawa do samodzielnego prowadzenia apteki;

5. aby ograniczono liczbę rzeczywistych adeptów farmacji, przez co zapobiegłoby się hiperprodukcji a skutkiem czego każdy magister doczekałby się samodzielności a współpracowników mianoby w siłach drugorzędnych;

6. aby pomnażano liczbę aptek tylko w razie udowodnionej potrzeby, zważywszy, że w ubóstwie aptekarza leży niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego. Nowe apteki należy otwierać w miejscach gdzie jeszcze nie istnieją, skoro dochodzenia wykazały, że przypuszczalnie dobrobyt apteki jest zapewniony. W miastach większych z napływową ludnością na każde pełne 8.000 stałe osiadłej ludności ma powodzenie jedna apteka, zaś w miastach bogatych z silnie rozwiniętym przemysłem może jedna apteka przypaść na 6.000 stałej ludności;

7. aby utworzono silną reprezentację i organizację zawodową, wyposażoną w odpowiednią władzę.

Poruszona powyżej sprawa zasługuje ze wszech miar na gruntowne rozpatrzenie oraz ile możliwości rychłe przeprowadzenie pożądanych reform, tembardziej, że dotychczasowe ustawy austriackie o aptekach, to prawdziwy zabytek z dawnych czasów, nie odpowiadający ani interesom aptekarzy, ani magistrów jakoteż i społeczeństwu.

Według naszego rozumienia jest tylko jeden racjonalny sposób do pomysłnego załatwienia owej zawikłanej kwestyi aptekarskiej, a mianowicie: objęcie aptek w zarząd państwa lub poszczególnych krajów, przy równoczesnym uregulowaniu płac i emerytur dla aptekarzy i magistrów. Aptekarze mogą dojść do placu rangi VIII, magistrowie rozpoczynają od placu, przywiązanego do rangi XI. — a wówczas będą wieli aptekarze i magistrowie zabezpieczony byt i przyszłość dla swych rodzin, przyczem najwięcej skorzysta społeczeństwo, które odtąd będzie miało prawo domagać się otwarcia apteki nawet w miastach począwszy od 2.000 ludności, gdzie znajdują również lekarze lepszą, bo obfitszą praktykę.

Ze upaństwowieniem lub ukrajowieniem aptek jest możliwym do przeprowadzenia świadczy fakt najświeższej

daty, że Rada gminna w Stattgardzie uchwaliła w r. b. projekt, urządzenia apteki komunalnej (gminnej) i zwróciło się do rządu o udzielenie potrzebnej w tym celu koncesyi — a jest nadzieja, iż za przykładem Stuttgardu pójdą i inne Rady miejskie.

## Ważne dla właścicieli realności.

Od kilku tygodni Administracya podatkowa w Galicyi wzywa właścicieli realności do sprostowania przedłożonych fasyi do wymiaru podatku osobisto-dochodowego.

Manipulacya ta odbywa się również w Nowym Sączu z tą chyba różnicą, że przybrała ona wielce charakterystyczny wygląd — albowiem „dobrotliwy“ inspektor podatkowy nie chce wierzyć nawet najrzetelniej zeznanym dochodom, powiadając stereotypowo w każdym wezwaniu: „że zeznany dochód z domu lk... wydaje się (!) za niski!!! ze względu na wielkość (!) jakość położenia (!) wewnętrzne urządzenie (!), miejscowe stosunki czynszowe (!) i rentowność tego domu (!)“, czyli innemi słowy twierdzi, że właściciel obowiązany jest dla miłości inspektora wydobyć jeszcze większy czynsz z domu, albo zeznać w większej kwocie, bez względu, czy taki

Welt — Mutter sprachen. Precz! z obcyymi „szuldami“!!!

Ale zadaleko odbiegłem od mojej „czarnej“ i od przedmiotu t. j. wybiegłem aż na ulicę szukać „hakaty“ — wracam więc do mojej „czarnej“, której właściwie mój „piccolo“ jeszcze mi nie podał — bo zajęty był gośćmi „innej“ narodowości „der allgemeinen Muttersprache“. Wreszcie dostałem moją porcję „czarnej“ a mój „Piccolo“ przyniósł mi najświeższe gazety chińskie, japońskie, indyjskie, murzyńskie, amerykańskie południowe i północne, bo zna mój gust — że ja krajowych ba! europejskich nie lubię i nie czytam, bo w nich nic znaleźć nie mogę o naszej „Galicyi i Infanteryi“ a tylko wieści z Chin, Kuby, Hawajów wysp Sandwichskich i innych pomniejszych i powiększonych krajów i ludów i narodów pod księżycem zamieszkujących.

Czytam poprostu „obce“ gazety dlatego, że słusznie wnioskuje, że one przez wdzięczność, że „nasze“ tak szeroko zajmują się ich losem — za to o nas dużo i grubo napiszą. A na moje zamilowanie w „obcych“ zamorskich gazetach wpływa i ta okoliczność, że p. Prokurator nie umiejąc prawdopodobnie po chińsku, murzyńsku, japońsku i t. d. patrzy „przez palce“ na te artykuły — a tak mogą

dostać prawdę z „pierwszej ręki“.

Oto leży przedemną na dwóch stolikach rozłożona gazeta chińska „Li-Hung-Pe-Ling-Czang“ wychodząca od kilku lat przed narodzeniem historycznego europejskiego światku i druga „Ka-ka-tu-tu-ma-ka“ japońska nieco starsza od tamtej — coś kilka tysięcy lat i dwa miesiące. Szukam w tej bibule z liści bambusowych — bo tam wszystko bambusowe — wiadomości z mego odległego kraju — najdokładniejsze, bez stronnic zestawione przez słynnych reporterów Czani-Mi i Li-Masz.

Mimo bezstronności wielkiej „czud“ w stylu tych gazetek, że rozumieją się na „naszej“ wielkiej polityce, bo „Li-Hung-Pe-King-Czang“ bierze wyraźnie stronę „Lak-Ów-Podol“, zaś „Ka-ka-tu-tu-ma-ka“ stronę „Ków-Stań-Czyk“. Dla zachęty do czytania tych gazetek pozwolę sobie przytoczyć ich artykuły o naszej krajowej polityce w całości.

„Li-Hung-Pe-King-Czang“ pisze: „Z Bładolicyi i Donkiszoteryi. Mandarynem zastępcą został tu Nie-po-To Nie-po-Co, wielki zwolennik wybranego Ludu, przemysłowiec dla własnej kieszeni, polityk od „Ków-Stań-Czyk“ zwany „Miedzianą Ręką; — zaś Wice-Mandarynem został brat „Ze-

lądnej Ręki“ zwany „Mach-Er-Central“ z rodu „Ni-Bad-Ni-Jud“. Wprawdzie przemysł pierwszego nie wart jednego zagonu naszej herbaty. a polityka drugiego nie jest Nirwaną, ale jak mówią „Narwaną“, lecz jak na kraj, który znajduje się dopiero w przedhistorycznym czasie przygotowawczym do oświaty, cenić musimy w tych ludziach wiadomości początkującego przemysłu i znajomość — mówiąc ich językiem politycznym A. B. C. a po naszym G. Ł. U...

„Ka-ka-tu-tu-ma-ka“ pisze: „Nie-po-To Nie-po-Co i Ni-Bad-Ni-Jud jeden Mąż z Ziemi a drugi Mąż z Ziemi, obaj pełni łask i „toelów“ zostali powołani do rządów z przeznaczenia krajem nie większym od podwórza pałacu Mikada i mają uszczęśliwić ten kraj — ostatni kierownictwem a pierwszy „urządzeniem się“ z wyborami. Wyborami nazywają w tym kraju pobożne ćwiczenia z bagnetami, jak lud powinien słuchać głosu bożego, aby wola Ludu mogła stać się głosem bożym. Dlatego wołają ciągle do t. zw. wyborców: „Vox populi — vox Dei“, czego ten lud nie umiejący wcale od czasu gdy Brahma ziemię ze snu obudził ani czytać ani nie znający nawet naszego obrazowego pisma ani abecadła jak

czynsz pobiera lub nie.

Tenże sam inspektor i wielu jemu podobnych w Galicyi, zarzuca wprost nierzetelne zeznanie, przeprowadzonych reperacyi w domu, nie chce uwzględnić potrąceń w podanej wysokości — opierając swe kalkulacje na błędnej opinii „tajnych informatorów“, którzy oceniają cudze wydatki według swego widzimisię!

Każdy przeto właściciel nb. skoro zeznał rzetelnie dochody i wydatki, powinien stawać w obronie prawdy i swego honoru oraz bronić się przed sprostowaniem fasy — a właściciel się na inspektora-dobrodzieja wnieść rekurs w przeciągu 30. dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu wymiaru.

Ponieważ zdarza się bardzo często, że woźni podatkowi doręczają wymiary podatkowe nie wprost do rąk właścicieli, ale domownikom lub nawet stróżom, przeto Administracja podatkowa zakazać powinna na przyszłość podobnego postępowania. Często trafia się, że ktoś z domowników odebrałszy nakaz zapłaty zarzuci go, a właściciel nie wie nic o wymiarze podatku i dopiero przy płaceniu dowiaduje się, że podatek jest wyższy, niż być powinien, lecz termin upłynął już do rekursu.

mówią krajowcy, ani w ząb nie rozumie. Życzymy tej bliźnianej siamskiej głowie powodzenia w wyborach Monotonii i Bryndzotłucy“ itd.

I czyż nie napelnia się i nie wzbiera serce przeciętnego kołtuna i „ubywatela“ naszego kraju na takie rady i życzenia z za morza płynące?! Resztę artykułów nie tłumaczymy, nie chcąc pisma naszego na nieuchronną konfiškate oraz przy nakładzie 7.000 egzemplarzy administracji naszej gazety narazić na znaczną szkodę.

I czyż nie słusznie czytuję zamorskie gazety dla uzupełnienia moich wiadomości o kraju, których znaleźć nie podobna w naszych wielkich organach i organkach opinii publicznej, piszących o wszystkim, tylko nie o kraju.

Czyńcie i wy Sz. Czytelnicy i Nadobne Czytelniczki tak samo, a zacząć nasze gazety więcej pisać o nas niż o Chinach, Mandżuryi, Filipinach, gdzie o nas i o Jezuitach — Bogiem a prawdą — nic a nie nie wiedzą i bez nauki od nas szczególnie się obchodzą. Przestańmy udzielać nauk „obcym dworom“ a dajmy prawdziwą oświatę naszemu ludowi, potężny przemysł naszemu krajowi — a wstaniemy zdrowsi, silniejsi, bogatsi i światlejsi od Chin i Ameryki.

CHOCHOŁ.

W razie nieotrzymania przez dłuższy czas odpowiedzi na rekurs — co np. u nas należy rozumieć, że rekurs leży w biurku inspektora przez rok czasem nawet dłużej, trzeba wnieść pisemne zażalenie bez stempla wprost do kraj. Dyrekcji skarbu z żądaniem przyspieszenia załatwienia rekursu.

O każdej krzywdzie zawiadomić nadto swego posła, aby on miał materiały dowodowe przy oskarżeniu samowolnego „maszynisty“ podatkowego.



### KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta Nowego Sącza.

Ze sprawozdania tejże Kasy za rok 1902 okazuje się, że wkładki wynosiły 1,962,486, K. w stosunku do r. 1901 o 486.465 kor. więcej; przybyło księżeczek wkładkowych w r. 1902 sztuk 1840 — umorzono 1561.

Zaliczek na zastaw papierów wart. udzielono w kwocie 98.423 kór.; weksli eskontowano 2331 na sumę 1,043.783 kor.; pożyczek na hipotekę udzielono 174 w kwocie 496.100 kor., zaś na skrypta dłużne 23 w kwocie 5,330 kor. W zakładzie zastawniczym udzielono pożyczek 3640 na sumę 121.449 kor.

Własne papiery wartościowe wynosiły z końcem r. 1902 w nom. wart. 421.100 kor. w wart. kursowej 411.194 kór.

Kapitały własne ulokowane w obcych instytucjach wynoszą kor. 273.066.

Czysty zysk za r. 1902 wynosi z kursu papierów wart. 13.597 kor. z obrotu . . . . . 27.395 kor.

razem . . . . . 40.992 kor.

Własny majątek Kasy wynosił z końcem r. 1902:

- 1) fund. rezerwowy 331.651 kor.,
- 2) fund. rezerwowy na stratę kursu papierów 6.685 kor.,
- 3) fund. emerytalny dla urzędników i służb 51.033 kor.,
- 4) fund. jubileuszowy im. ces. Franc. Józefa I. 11.088 kor.
- 5) fund. rezerwowy Zakładu zastawn. 752 kor.

W roku 1902 fundusze te wynosiły 369.331 kor. — są zatem z końcem r. 1902 większe o 31.878 kor.

### KORESPONDENCJE.

Jasło. W jaki sposób wyrabia sobie klika konserwatywna mandaty wyborcze, dowiodła najlepiej rozprawa są-

dowa, która się odbyła tut. z. m. przeciw M... o zapłatę trunków w Jasle, podczas wyborów kandydata hr. Skrzyńskiego. Zwolennicy hrabiego wyszukali sobie naganiacza M, a ten na rachunek posła podejmował suto przekupnych wyborców. Pozwany nie otrzymawszy pieniędzy od hr., bo te ugrzęzły zapewne „w drodze“ musiał teraz zapłacić poczęstunek z własnej kieszeni, a nawet wnet doczeka się śledztwa za nadużycia wyborcze, chyba, że pan hrabia zażegna burzę zawczasu.

Mikuliczyn. Rabunkową gospodarke w lasach mikuliczyńskich prowadził od lat 4. niejaki Sobel, który zakupując drzewo budulcowe i wyřeby po najniższych cenach, objął teraz trafikę, sklep i młyn, czyli stał się panem Mikuliczyna. Zebrałszy następnie swój kapitał i naciągnawszy różne banki i prywatne osoby oraz skarb państwa na przeszło 170 000 — wyjechał cichaczem do Ameryki. I to wszystko działo się przez lat kilka pod okiem władz państwowych i autonomicznych!!

Krościenko nad Dunajcem. Macosza „opieka“ Rady powiatowej w Nowym Targu prezentuje się najlepiej w okolicy galicyjskiego Sybiru czyli w Podkarpaciu. Ludność miasta naszego domaga się o zbudowanie mostu nad Dunajcem, aby połączyć nim rozdartą gminę, oraz aby po prawym brzegu szła droga do Szczawnicy. Atoli wszelkie prośby są daremne, dlatego gmina własnym kosztem buduje co kilka lat mosty prowizoryczne, które zrywa Dunajec i w ten sposób przepadało zwyż 120 000. Ponieważ na r. 1903 zapowiedziane są roboty przy regulacji Dunajca, więc odnosimy się tą drogą do Wydziału krajowego i Wydziału powiatowego, aby żądany most, jako niezbędny dla całej ludności, wybudowany został. Nie przeczymy, że „wielkim panom“ nie przypadnie to żądanie do gustu — bo oni zawsze: *gdy my do lasu — to oni z lasu*, ale wołamy dlatego, aby świat dowiedział się, jaką gospodarke w kraju i powiatach prowadzą nasi *zbankrutowani* panowie.

Nisko. Oryginalne tu stosunki! Siedziba różnych urzędów i powiatu, mająca stałą załogę i przeszło 5000 mieszkańców, należy do gmin wiejskich. Nie ma też skutkiem tego żadnych targów ni jarmarków, co odbija się bardzo dotkliwie na kieszeniach, zwłaszcza stanu urzędniczego, bo na targi udawać się muszą nasze gospodynie do okolicznych miasteczek Rudnika lub Rozwadowa (12 i 18 km. drogi), skutkiem takiego stanu zdani są kupujący na łaskę i niełaskę kupców miejscowych. Dodajmy do tego bardzo wysoką cenę

pomieszkań, a będziemy mieli wyobrażenie o przykrem położeniu tutejszych mieszkańców, które pogorszy jeszcze bardziej przybytek ułanów w tym roku. Aby nasza gmina podnieść i rozwinąć się mogła, potrzeba przede wszystkim zaliczyć Nisko do rzędu miast — lecz o ile wiadomo powszechnie, jest tu w grze interes „pewnych osób“, które nie życzą sobie tej zmiany i czynią jej zawsze poważne trudności. Apelujemy zatem do p. naszego, aby corychlej podjął akcję celem ekonomicznego podniesienia naszej wprost nędznej gminy.

**Bohorodzany.** W niniejszym piśmie chcę zamierzać napiętnować publicznie marnotrawstwo funduszy gminnych, które powoduje brak należytej kontroli. Oto przy budowie szkoły, obliczonej na 40.000, sprowadzają przedsiębiorcy na fundamenta okrągły, piaskowy kamień, t. z. ryniaki rzeczne z Bystrzycy, a nie ciosowy, przewidziany w kosztorysie. Również i cegłę mieli sprowadzać ze Stanisławowa; ale i tego warunku nie dopełnili dotychczas, bo zakupili ją u tut. obszaru dworskiego, a ta do budowy piętrowego budynku wcale się nie nadaje, ponieważ jest stara, zwietrzała i niektóra z nich prawie w rękach się kruszy. Co do piasku, to bicia go w miejscu, a ten jest bardzo lichej. Jeżeli c. k. Rada Szkolna krajowa zezwoliła postawić budynek ten z takiego materiału, to budynek ze względu, że ma stać prawie na bagnie, w okolicy tak mokrej, że tu w mieście w każdej piwnicy jest woda, prędko runie, lub będą musieli go prawie co roku restaurować.

**Nowy Targ.** Kto chce poznać nędzną rolę, zwaną szumnie biurami podatkowymi, niechaj przejedzie się do N. Targu, gdzie urzędnicy skazani są na kilkugodzinną i ciężką pracę w ciemnym, wilgotnym i zimnym lochu. Przyjemności tych doświadczył wizytujący tutaj urząd nadradca skarbowy p. Darski z N. Sącza, który 13. i 14. maja b. r. przy pięknej pogodzie urzędować musiał w serdaku, i w piecach palić musiano. Mieszkańcy N. Targu nie mogą zrozumieć „wyższej polityki“ Towarzystwa „Slavii“, które pobrawszy tutaj przez szereg upłynionych lat znaczną sumę pieniędzy — obecnie prawie wszystkim ubezpieczonym odmówiło aseknracyi bez żadnych powodów.

Przy sposobności zwracamy uwagę odnośnych władz, że tut. kupiec Mandel utrzymuje skład nafty w podwórzu pod gołem niebem, gdzie są paki z słomą i wiórami. — Zawiadamiamy dalej, że nadinspektor podatk. p. Drozd już wyzdrowiał — zaś jego pomocnik p. F. M. ożenił się i obaj wrócili do urzędowa-

nia. Sprostować musimy wiadomość, że Rada gminna w Nowym Targu opuściła dzierżawcom browaru rocznie 4.000 K., albowiem tak nie jest — gdyż opuszczono im 8.000 K. rocznie. Skutkiem podwyższenia ceny piwa i opustu na dzierżawie zarobią dzierżawcy na czysto 28.000 K. — Dla uzupełnienia popełnianych tu nadużyć paszportowych dodać trzeba, że w wykryciu tych zbrodniczych wyzysków cała zasługa należy się p. Niemanowskiemu, koncep. nam. przy tut. starostwie, który za swą gorliwość i bezstronną pracę zjednał sobie powszechne poważanie, daj Boże, aby takich urzędników, miały wszystkie starostwa, bo wówczas ustałyby wszelkie narzekania biednego ludu.

**Nowy Sącz.** Od niedawna rozpoczął oddział budownictwa miejskiego uprawiać dziwny system wywłaszczania gruntów na rozszerzenie ulic. Interesowani nazywają ów system *rabunkowym*, no i całkiem słusznie, bo zasada się on na tem, że od „zwyczajnych“ właścicieli, mających zamiar przystąpić do budowy domu lub chcących ogrodzić swój ogród, żąda bezpłatnego odstąpienia gruntu, czasem kilkadziesiąt lub kilkaset metrów powierzchni, a dla *przeforsowania* swego zarządzenia, czyni właścicielom rozliczne trudności. Nie byłoby może w tem nic złego, gdyby *takie samo żądanie* stawiano do wszystkich właścicieli *bez różnicy!* Niestety jest publiczną tajemnicą, że „ojcom“ miasta płaci gmina *bajecznie wysokie ceny* za sążeń placu, — a wiadomo nawet powszechnie, że „oj u“ i „inżynierowi“ p. Jenknerowi Jędrzejowi zapłaciła gmina w r. 1903 znaczną sumę (bo około tysiąc koron) za grunt przy realności, którą on *przed 30-tu laty* sprzedał p. L. bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Jest więc obowiązkiem uczciwych pp. radnych, aby zainterpelowali burmistrza przy najbliższej sposobności, czy nowo wprowadzony „system wywłaszczania“ opiera się na uchwałach Rady, czyli też praktykują go odnośni urzędnicy biura budowlanego na „własną rękę?“

## Echa z miast.

**Wieliczka.** Wydział krajowy odrzuca wszystkie rekursy gminy, w sprawie likwidacji funduszy gminnych kas pożyczkowych i przelania tychże do powiatowej Kasy oszczędności — co jest *niedopuszczalnym* w myśl rozporz. Wydz. kraj. z r. 1902, zwłaszcza, że powiatowa Kasa w Wieliczce ma za sobą bardzo smutną prze-

szłość!! Jak pogodzić teraz owe dwie sprzeczności ze sobą i co myśleć należy o władzy, która w ten sposób czuwa troskliwie nad majątkami gminnymi?...

**Niemirów.** Gospodarka drogowa nowej Rady powiatowej w Rawie jest tak samo niedołączną, jak za czasów ks. Pawła Sapięhy. Na drodze powiatowej z Niemirowa do stacji kolejowej w Horyńcu rozebrano most stary nad przepaścią 4 m. głęboką i dotąd pomimo wpływu 6. tygodni nie pomyślano jeszcze o zwiezieniu na budowę potrzebnego materiału. I jakże tu nie złożyć rządowi autonomicznemu, przez których anarchię uniemożliwiono przystęp do najbliższych gruntów i przejazd do Horyńca...

**Bochnia.** Energiję i dbałość burm. naszego dra Maisa o bezpieczeństwo publiczne mieszkańców w Bochni charakteryzuje dosadnie koresp. umieszczona w dziennikach, podająca, że kiedy w dniu 24. z. m. podochoćeni oficerowie rozbijali i kaleczyli spokojną publiczność, burmistrz kazał policji w krytycznej chwili pozostać w budynku magistr. — a następnie aresztować tych, co się bronili. Rozgoryczenie z tego powodu jest bardzo wielkie w całej Bochni, które obecnie powiększyło się, ponieważ burmistrz wspólnie z wojskowością stara się zatuszować całą sprawę.

## KRONIKA.

Łaskawych Przyjaciół i Prenumeratorów naszych upraszamy o polecenie „Mieszczanina“ w gronie znajomych oraz domaganie się go w lokalach publicznych i wszystkich czytelnikach (kasynach). Prosimy również nadsyłać nam *adresy osób*, którym należałoby posłać numer okazowy. *Administracja.*

**Oszustwa asenterunkowe.** Przed sądem lwowskim odbyła się długa rozprawa o *nadużycia w starostwie w Bóbrce*, popełniane od kilku lat przy poborze rekruta i innych sprawach wojskowych. Stwierdzono, że sekretarz starostwa Wieczorek z towarzyszymi fałszował dokumenta i książki asenterunkowe, że wyśkrobywano nazwiska, wydzierano kartki i t. p. Za te szacherstwa zasądzonym został Wieczorek na karę więzienia.

Ponieważ nadużycia tego rodzaju są na porządku dziennym w naszym kraju, przeto należałoby przydzielać załatwianie spraw wojskowych co roku innemu urzędnikowi.

**Czyż to nie policzek?** Pan J. B. obywatel Nowego Sącza zgorszony jak

wielu inych — wywozem zwłok ludzkich ze szpitala powszech., w t. z. „gnojaku“ — złożył w naszej Administracji 4 kor. jako wkładkę za maj i czerwec na zakupno przyswoitego wozu do odwożenia nieboszczyków, a czyni to w nadziei, że przykład jego znajdzie naśladowców, którzy przyjdą z pomocą zubożonemu miastu różnymi „niepotrzebnymi“ wydatkami.

**Tylko wspólnymi siłami!** W Rzeszowszowie „spółka“ majstrów stolarskich i rzeźbiarskich otwiera nową pracownię na sposób przedsiębiorstwa fabrycznego. Jest to objaw bardzo dodatni, że majstrowie jednoczą się do wspólnej pracy, aby stanąć do walki z konkurencyjną tandetą zagraniczną. Podobnie i warsztaty rzemieślników jak: ślusarzy, szewców i krawców powinny zawiązywać spółki — a te następnie zakładać przedsiębiorstwa na większą skalę. Oby tylko znikły uprzedzenia i zawiść, które u nas każdy najszcześliwszy projekt rujnują w zawiązku.

**Palec Boży.** Słynny z „uczciwości“ pupil nowosądeckiego burmistrza i tow. — oraz były budowniczy miejski Peroś — pokutuje teraz za grzechy, popełnione przy budowie koszar w N. Sączu. Musiał bowiem w ciągu wiosny b. r. rozbiierać aż trzy razy fundamenty domu kolejowego, który buduje w Dobrej. Powiadają, że gdy dozór ze strony kolei będzie i nadal tak ścisłym — to Peroś... zmyknie przed czasem.

**Dwie nowe dyscyplinarki.** W Krakowie po „wielkim“ Ewinowiczu przyszła kolej na dyrektora gazowni miejskiej Dąbrowskiego oraz na inspektora ekonomatu Kułakowskiego. Przeciwko urzędnikom tym podniesiono tak ciężkie zarzuty, że prezydent aby uniemożliwić zacieranie śladów kradzieży — udał się bezzwłocznie do biur ekonomatu i opieczętował oba wejścia. Jak widzimy to kradzieże i malwersacje grosza publicznego są na porządku dziennym — a dlaczego? bo wszędzie brak należytej kontroli!

**Ulgi przy maturze.** Minister oświaty po zasięgnięciu opinii inspektorów szk. kraj. pozwolił, aby kandydatom reprobowanym z jednego przedmiotu przy egzaminie dojrzałości w terminie jesiennym, wolno było powtórzyć egzamin w terminie letnim, przez co zyskują oni jeden kurs na uniwersytecie.

**Znakomite lekarstwo** na nierzetelnie płacących lokatorów mają Towarzystwa właścicieli realności — w postaci t. zw. „czarnej księgi“. Zawiadamiamy interesowanych, że w Nowym Sączu wpisano z. m. do tego indeksu dwóch lokatorów.

**Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** uchwaliło w d. 30. 31. z. m. oświadczyć się przeciw

wszelkiemu rozszerzeniu ilości lub zakresu przedmiotów, wchodzący w skład egzaminu dojrzałości — a w szczególności przeciw wprowadzeniu do matury egzaminu z religii i propedeutyki filozoficznej, natomiast domagać się usunięcia z matury piśmiennej przekładów z języka ojczystego na łaciński (w gimn.) zaś w real. z języka ojczystego na niemiecki — wreszcie uwolnienia uczniów od zdawania tych przedmiotów, z których w ostatnich 4-ach klasach (V. VI. VII. VIII.) nie mieli niższego postępu, aniżeli dobry. Uchwały powyższe, aby weszły w życie, powinni poprzeć całą siłą posłowie w sejmie krajowym.

**Nowe gatunki trucizny.** Od września b. r. będziemy mieli cygara z małą ilością nikotyny, i tak: „Rosita“ po 8 hal — „Delektator“ po 20 hal. Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni naszym posłom w Radzie państwa, którzy suszą sobie głowy wyższą „polityką“ — gdyby zażądali bezzwłocznego wyrzucenia ze składów dotychczasowych trucizn zdrowia ludzkiego, owych „specjalitetów“ austriackich, pod nazwą „Smerdantos“ — „Batiaronos“ — „Rzigantella“ — „Niewartcentos“?!

**Pomnik Bartosza Głowackiego.** Włościański komitet w Tarnobrzegu wydał w r. 1901 odezwę do wszystkich warstw narodu polskiego o nadsyłanie składek na pomnik chłopu — patrioty, przedstawiciela najliczniejszej warstwy, budzącej się do życia obywatelskiego. Koszta budowy pomnika według projektu p. M. Korpala z Krakowa obliczono na 4000 kor. gdy zaś dotąd wpłynęło składek w kwocie 2.121 kor. przeto Komitet prosi gorąco wszystkich o dopełnienie składek na resztującą sumę 1.879 kor.

Po listy składkowe zgłaszać się należy do przewodniczącego Komitetu p. Jana Słomki w Dzikowie p. Tarnobrzeg.

**Egzamin dojrzałości** w gimn. nowosądeckim w dniach od 25 do 29. z. m. złożyli: Bochnak Z., Ciastoń S., Dröhllich M., Fyda S., Głód S., Grzanowski T., Józefczyk Z., Kaniowski S., (z odz.) Kędra A., Kisielewski A., Kłoz J., Korczyk S., Kremer T., Kwieciński I., Łucki Al., (z odz.) Przychocki G. (z odz.), Safin B., Szlachet J., Serafin J. (z odz.) Samogyi E., Walter J., Walter M., Żywczyk W., i Sobelsohn K. (ekst.) Czterem pozwolono powtórzyć z 1. przedm. po feryach, zaś 1. reprobowano na rok.

**Bacność właścicieli realności!** Na zapytanie jednego z Wydział. powiatowych jak rozumieć należy ustawę, mocą której uwalnia się nowo zbudowane lub przebudowane domy w znaczniejszych miastach powiatowych —

odpowiedział Wydział krajowy, że ustawa z r. 1868 uwalnia tylko w tych miastach takie budowle od dodatku krajowego, które podniesione zostały do rzędu miast rzeczywistych, a tych jest dotąd 30. Wynika z tego, że wszystkie inne miasta nie policzone do rzędu miast rzeczywistych, starać się powinny u władzy politycznej o przyznanie im charakteru miast, a wówczas mogą korzystać z ulgi w opłacaniu dodatków krajowych przez lat 12. O rozszerzenie uwolnienia od dodatku także na domy w gminach wiejskich, starać się powinny gminy w drodze petycji do Seimu.

Rady gminne miast powiatowych, nie zaliczonych do miast rzeczywistych powinny bezzwłocznie za pośrednictwem swych posłów domagać się o zaliczenie do miast II. klasy t. j. do rzeczywistych.

**I Wiec narodowy,** w którym wzięło udział około 1000 osób, obradował przez oba dni Zielonych Świąt we Lwowie. Najważniejszą uchwałę i rezolucję podamy do wiadomości szan. Czytelników, skoro odnośne sprawozdanie wyjdzie z druku.

**Zjazd delegatów Tow. „Szkoły ludowej“** przy współudziale 200 osób odbył się 31. maja b. r. we Lwowie. Towarzystwo to w ciągu ostatniego roku wykazuje znaczny postęp, tak co do zakładania nowych szkół i wzrostu liczby członków, jakoteż pod względem swej działalności.

## Piśmiennictwo.

**Dokąd się udać na wypoczynek letni? Do wód? na kuracyą?** Pod takim tytułem wyszedł przewodnik — w którym autor dr. Czarnowski zaleca ze względu na walkę hakatyczną — nasze rodzime zdrojowiska, które są skuteczniejsze aniżeli zagraniczne „bady“.

W wzmiankowanym przewodniku zajmują pierwsze miejsce: Szczawnica, Wysowa, Krynica, Żegiestów, Burkut, Bóbrka (przy Sanoku), Iwonicz, Rymaków, Rabka, Bolechów, Szkoło, Swoszowice, Morszyn, Zakopane, Busk i wiele innych. Cena egz. 30 hal. Nakładem Wydawnictwa „Przewodnika zdrowia“. (Kilka egzemplarzy tej broszury ma na składzie Administracja „Mieszczanina“).

## Alojzy Mól majster kaflarski z Krakowa

obecnie zamieszkały w Rzeszowie wykonywa piece kaflowe: białe zwykłe, białe porcelanowe, szamowe, turkusowe, żółte, słowem według żądanego koloru; dalej kuchnie białe, brązowe, niebieskie i szmelcowe.

Ceny przystępne, towar doborowy.

**BEZWONNY i ZARAZ SCHNACY.**

Żądać należy  
wyłącznie prawdziwy

Żądać należy  
wyłącznie prawdziwy

**Franciszka Christoph****• LAKIER z POŁYSKIEM do PODŁÓG •**

który umożliwia każdemu zapuszczenie, wykluczając nieprzyjemną woń i kleistość, jakie znachodzą się przy farbach i lakierach olejnych. Użycie jest nader proste, przed którym trzeba tylko wytrzeć podłogę wilgotną szmatą. Rozróżnia się

**farbowany lakier połyskowy**

głotto i machoninowo-brunatny, który jak olejne farby kryje dobrze i wydaje lśniący połysk; — zdatny na nowe i stare podłogi, i

**czysty lakier (niefarbowany)**

na nowe podłogi i parkiety, którym nadaje połysk. Szczególniej na parkiety i pokostową farbą zapuszczane podłogi daje piękny połysk i nie zakrywa wzorów. Puszka 5 klgr. na 2 wielkie pokoje 5 złr 90 ct. Firma nasza istnieje od r. 1880, dla tego przestrzegamy przed naśladownictwem jej fabrykatów. Główne składy własnych artykułów w Pradze-K. i Berlinie N. W.

w Nowym Sączu

**Droguerya T. Kwicłńskiego**

**DRUGUERYA i skład materiałów aptecznych  
J. KWICŁŃSKIEGO M. Ph.**

w Nowym Sączu

sprzedaje denatur. spirytus do palenia  
litr po 48 hal.

**Sklep korzenny i delikatesów z trafiką, restauracją i wyszynkiem wina w NOWYM SĄCZU** przy najruchliwszej ulicy z powodu stosunków familijnych jest zaraz i tanio do odstąpienia. - - -  
Zgłoszenia pod lit. A. F. Nowy Sącz — poste restante.

**Browar Fr. Paschka  
w Grybowie**

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

**Piwo Grybowskie**  
napelniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju wyskokowego, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

**„PIWO GRYBOWSKIE“**

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia skuteczniea browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napelniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

**Piwo marcowe, exportowe i bok**

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

**Otto Kempński**

właściciel winnicy i składu win  
w Mad przy Tokaju

od 40. lat istniejąca i znana w całej Austrii ze swej rzetelności firma poleca swoje

**prawdziwe wina węgierskie, tokajskie, hedyalajskie, samorodnery, ręcząc za ich naturalność.**

Między odbiorcami w Galicyi poszczycić się może zupełnem zaufaniem Wbnego Duchowieństwa, Wnych Urzędników, Obywateli, którzy od niego od lat 20. sprowadzają z całkowitem zadowoleniem różnego gatunku wina, czego dowodem znaczna ilość listów z podziękowaniem.

Wina stołowe od najtańszych do najdroższych jako czyste i naturalne nadają się znakomicie do użycia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

**CUKIERNIA pod firmą Jan Sredniawa Nowy Sącz**

poleca najlepsze cukry deserowe, czekoladki i praliny. — Owoce kandyzowane i Ananasy. — Lody w kilku gatunkach od 1 złr., również posyłam w porcyach do domu — duża 16 centów.

Kawa mrożona, Mazagan, Schery Gobler, Gronito i Rzymski poncz. Soki do wody. Konserwy do lodów i legumin.

.....: **Ceny niższe ciast.** .....

CIASTA codziennie świeże bez względu na jakość sztuka od 2 do 4 centów.

**LIKIERY i KONIAKI ORYGINALNE.**

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe skuteczniea jak najstaranniej i po możliwie niskich cenach.

Z poważaniem **JAN ŚREDNIAWA.**

**ZAWIADOMIENIE.** Dla wygody miejscowej i zamiejscowej P. T. Publiczności urządziłem w ogrodzie p. Foerstera przy ulicy Jagiellońskiej na przeciw hotelu „Imperial“ **FILIE** mego zakładu fotograficznego, które zaopatrzylem w najnowszy system aparatu oraz dekoracje. — **Ceny niższe.**  
Z wysokim poważaniem „Janina“.

**Skład ubrań i sukna**

Zachęcony wielostronnie przez znajomych wśród P. T. Publiczności

otworzyłem dnia 1. kwietnia 1903 w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej (w dawnym gmachu sądowym)

**SKŁAD UBRAN**

— męskich i dzieciennych —

według najnowszej mody oraz skład sukna w najlepszym gatunkach z pierwszorzędnym fabryk.

Równocześnie przeniosłem z dniem 1. b. m. moją

**PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ**

do tego samego lokalu, gdzie też przyjmować będę wszelkie zamówienia na roboty, wchodzące w zakres krawiectwa jak: cywilne i wojskowe, również uniformowe ubrania studenckie.

Znana moja od lat 30-tu firma, której zasadą rzetelną pracę, nie potrzebuje chyba szumnej reklamy — dlatego z całym zaufaniem polecam swój skład ubrań i sukna życielowemu poparciu Szan. P. Publiczności.

Z wysokim poważaniem

**A. A. M. OLEKSIK.**

W roku 1893 założona

**Pracownia ślusarska**

**PIOTRA ZEMLI**

w Nowym Sączu, ulica Wałowa obok domu więźniów,

wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki artystyczno-ślusarskiej oraz roboty budowlane, maszynowe, zakłada dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony, instaluje światło elektryczne, urządza wodociągi, przyjmuje naprawę studzien i pomp, maszyn do szycia, rękodzielniczych, rolniczych **po cenach umiarkowanych.**

Jako gwarancję starannego i gustownego wykonania wszelkich zleceń nadmienić sobie pozwalam, że w r. 1901 odbyłem kurs majsterski w Wiedniu, urządzony w Muzeum techniczno-przemyslowem.

Polecając się łaskawem względem Szan. P. T. Publiczności, kreślę się

z wysokim poważaniem

**PIOTR ZEMLA.**